

AFISZ

TEATRALNY.

Kraków 10 lipca.

W niedzielę *Ojciec Debiutantki*. Rolę tytułową odegra pan Eker, a w głównej roli kobiecej wystąpi panna Urbanowicz, pierwszy raz po powrocie z urlopu.

* * *

We czwartek znowu jak się wyraziła *Kronika ręka fatalności* przeszkodziła przedstawieniu *Pięknej Heleny*. We środę Dyrekcyja otrzymała zapewnienie, że *orkiestra wojskowa* tylko włącznie do 7go nie może publicznie występować z powodu żałoby, i że na czwartek 8go można już bezpiecznie ogłosić afisze. Tymczasem we czwartek koło godziny trzeciej, orkiestra zawiadomiła zarząd teatru, że nadszedł do niej ze Lwowa zakaz występowania publicznie aż do 12go b. m. Dyrekcyja nie chcąc dłużej pozbawiać publiczności widowisk w *Ogrodzie Strzeleckim*, zmuszoną była na prędko ułożyć przedstawienie, które oczywiście wyborowem być nie mogło. Pomimo tego, publiczność dość licznie zebrała się we czwartek. Tak więc cztery razy z powodu orkiestry, zmieniać trzeba było, lub zaniechać przedstawień w przeciągu sześciu dni i ponieść znaczne straty, które najmniej obliczyć można na kilkaset reńskich. Są to zwykle przyjemności, na które Dyrekcyja małego teatru jest narażoną i to są te ogromne zyski mate-

ryalne, które w wyobraźni ludzi nie mających zwyczaju zastanawiać się, tutejsza Dyrekcyja zbiera z przedsiębiorstwa teatralnego!

* * *

Obecnie czy orkiestra wojskowa będzie mogła, czy nie, z powodu żałoby występować, przedstawienia odbywać się będą regularnie w *Ogrodzie Strzeleckim*.

* * *

Pani Parżnicka wyjechała za urlopem do Szczawnicy.

* * *

Rozdano role z dwu-aktowej komedyi hr. Łączyńskiego *Pro publico bono*. Komedya ta osnuta na autonomicznych stosunkach galicyjskich, grana była kilka razy we Lwowie. Tutaj ukaże się ona niezadługo, na scenie teatru letniego, ze znacznymi skróceniami, które bardzo korzystnie wpłyną na jej powodzenie. Sztuka ta żywcem jest wzięta z obecnego położenia obywatelstwa wiejskiego, i już dlatego musi budzić zajęcie, tem więcej, że dużo w niej jest scen zabawnych i komicznych, a pełnych prawdy.

* * *

Z powodu iż w swoim czasie dzienniki trudniły się zerwaniem kontraktu z Dyrek-

cyą tutejszą przez p. Ładnowskiego Bolesł. słuszność nakazuje nam donieść, iż w tych dniach p. Ładnowski wyraził w liście do Dyrekcyi zamiar spłacenia ratami należącego się jej długu, oraz części sumy oznaczonej za zerwanie kontraktu, i że nadesłał jedną taką ratę w kwocie (50 fl.) pięćdziesięciu reńskich.

* * *

Dyrektor teatru odebrał z Krynicy list od p. Wardzyńskiego, w którym tenże zawiadamia go, że już zupełnie powrócił do zdrowia, i że 1 września powróci do swoich teatralnych obowiązków.

* * *

Nigdzie muzyki dostać nie można było, muzyka z Wieliczki odmówiła przyjazdu z tego samego powodu żałoby co i wojskowa. Jedyna żydowska muzyka, która we czwartek przygrywała w ogrodzie Angielskim, nie chciała przyjść z powodu szabasu. Jutro jednak zapewne będzie muzyka podczas antraktów. Ten brak zupełny muzyki w Krakowie gdy braknie wojskowej powinienby na siebie zwrócić uwagę i miasto mogłoby pomyśleć o utrzymywaniu własnej orkiestry. Teatr mógłby się do tego przychylić.

FELIKS BENDA.

Artysta dram. i reżyser teatru krakowskiego.

(Ciąg dalszy).

Wiem z ust Bendy, że kiedy p. Kraszewski przesłał Dyrekcyi jakby drugą część anegdoty dramatycznej *Panie kochanku*, *Radziwiłł gościem*, i Dyrekcyja i Benda długo wahali się czy można ją wystawić nie mając Rapackiego, który tak niezrównanie przedstawił w *Panie kochanku* Radziwiłła i zdobył sobie tą rolą rozgłosną po całej Polsce sławę. Benda z tą wrodzoną skromnością i poczuciem sztuki które nabył, sam najwięcej obawiał się tej roli, czuł, że się potknąć w niej nie mógł. Podobno zdanie Dyrektora przeważyło i wystawiono, ten utwór, który tak dobrze przyjął się na scenie. Benda okazał się w roli Radziwiłła po prostu wspaniałym. Radziwiłł przedewszystkiem jest panem z panów, otóż tę stronę oddał Benda znakomicie, a nawet może w pewnym delikatnym odcieniu lepiej jak Rapacki. Maską była doskonała, portretowa, a nie naśladowa Rapackiego, nie odskoczył przecież wcale od typu stworzonego na scenie przez tego znakomitego artystę. W postaci stworzonej przez Bendę była cała epoka. Było mniej werwy i humoru polskiego w jego grze, jak w grze Rapackiego, ale było dużo dowcipu i finezyi; Radziwiłł Bendy był nie tylko zabawnym ale także sympatycznym, wzięcie wyborne, a dodawszy do tego typową niezrównaną i jedyną w swoim rodzaju grę pana Rychtera w szlachcicu Kurcewiczu, dziwić się nie

można że *Radziwiłł gościem* równie dobrze w całości wypadł na tutejszej scenie, jak *Panie kochanku*, i że przedstawienie to z powodu gry Bendy i p. Rychtera, było świetnem. Tryumf dla Bendy był niemały, zwycięstwo niepospolite, gdyż wielka była trudność wystąpić w Krakowie w roli Radziwiłła po p. Rapackim. Takie trudności, takie łamigłównki sceniczne, przełamuje się tylko wyższym artyzmem i chwilową szczęśliwą inspiracją, dlatego zaliczamy tę rolę naszego artysty do wysokich jego kreacji.

Nadzwyczaj dzielnie w tym czasie odegrała w kierunku realistycznym rolę przez Bendę był Kuba w ludowym dramacie Mosenhala *Zagroda Sobkowa*. Z natury wzięty tu typ urlopnika, a głęboko pojęta zarazem natura podrzędnego, poziomego, wiejskiego Jagona, lubiąca złe dla złego, zbrodnię dla zbrodni. Scena z proboszczem była znakomitym uplastycznieniem cynizmu pospolitego, a w scenie końcowej, Benda zdobył się na prawdziwą siłę dramatyczną. Była to jedna z tych ról w których charakterystyka i typowość były tak wyborne, że za ukazaniem się artysty na scenie powstawał grzmot oklasków.

We właściwym, a raczej najwłaściwym kierunku naszego artysty, nie podobna pominąć głównej roli, niestety jednej z ostatnich w *Halifax Dumasa* (ojca). Tę dobrze przestarzałą komedję uratował jedynie Benda, niezrównaną grą w tym awanturniku i hulaku, którego grał z taką niezrównaną werwą, elegancją i wesołością, że pomimo błahości i nudów samej komedyi, teatr trząsał się od śmiechu i oklasków, ile razy Benda znajdował się na scenie. Dla jego gry mógł jedynie teatr powtarzać tę sztukę, a to już wystarczy za dowód jaką

była ta gra. Jeżeli w miernej lub przestarzałej sztuce gra jednego aktora utrzymuje ją, niezawodnie jest w tej grze wyższy pierwiastek artystyczny.

Gdzie jednak w ostatnim roku swojego zawodu Benda wznosił się najwyżej i bardzo wysoko, gdzie przerósł siebie samego to w tytułowej roli *Żyda* p. Asnyka. Gra jego miała tu główne znamiona prawdziwego artysty, głębokie wnikięcie w charakter, który przedstawiała, zrozumienie go, odzwierciedlenie dokładne nader prostymi środkami, uchwycenie typu tak zuamienita, a nadzwyczaj pojedynczą charakterystyką, jak wzięciem, nawet wymową, która nadzwyczaj tylko delikatnie i nieznacznie ale misternie zdradzała pochodzenie Weinberga. Benda był tu tak prawdziwym i wyższym nad zwykły poziom artysty, że niewątpliwie opracowując tę rolę, musiał mieć ciwilę wyjątkowego natchnienia. Umiał od pierwszej chwili zainteresować widzów do zagadkowej nieco postaci Weinberga i zaintrygować ich tak, że cały interes dramatu od razu skupił się około tej głównej osoby. Odcień między dobrem wychowaniem wrodzonym a nabytym został tu odgraniczony nadzwyczaj delikatną linią, tak, że słusznie powiedzieć można, iż gra Bendy pozostawiła w cieniu ujemne strony niepospolitego zresztą utworu, a w znacznej mierze przyczyniła się do podniesienia jej głębszych zalet. Zdaje mi się, że znakomitszego przedstawiciela nie znajdzie już postać Weinberga.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Nr. porządkowy 143.

TEATR KRAKOWSKI w Ogrodzie Strzeleckim

W Sobotę dnia 10 Lipca 1875 r.

Po raz pierwszy:

Krotochwila w 3 aktach napisana oryginalnie przez
Władysława Estarodzkiego.

POSTĘPOWE SWATY

OSOBY:

Malwina Przytycka	— — — — —	Panna Wojnowska.
Malwina, jej córka	— — — — —	Panna Henemann
Celestyn Pieprzycki	— — — — —	Pan Glikson.
Izydor Sakwoski	— — — — —	Pan Eker.
Wiesław Walecki	— — — — —	Pan Roman.
Ryszard, kelner	— — — — —	Pan Wojdałowicz.
Bronisława, pokojówka	— — — — —	Panna Sławińska
Fryzyer	— — — — —	Pan Słonarski.
Krawiec	— — — — —	Pan Nowak.

Rzecz dzieje się w stolicy, w hotelu pod „Szara Gęsią.“

Pomiędzy drugim a trzecim aktem dwadzieścia minut przestanku.

CENA MIEJSC. Krzesło w pierwszych rzędach 1 złr. — Krzesło w drugich rzędach 75 c. —
Krzesło w trzecich rzędach 50 c. — Bilet do teatru daje wstęp do Ogrodu.

Kasa otwarta w teatrze przy ulicy Teatralnej od 9 do 12. W ogrodzie Strzeleckim od 4 po południu.

Początek o godz. wpół do 8.